Opłacone ryczałtowo.
Nr 43. Kraków, dnia 26 października 1924 r. Rok XII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 6 zł; zagranicą 15 zł; w Ameryce 4 dolary. (Nr poj. 10 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Redakcja i administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK L. 4. Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 401.065.
Cena numeru: 15 groszy.	Naczelny redaktor: Dr Władysław Kiernik.	Ogłoszenia: 30 groszy za wiersz milimetrowy. — Za całą stronę 135 zł. — Nadesłane 50% drożej.

Przedstawicielstwo na Amerykę: Księgarnia Krajowa, 953 N. Ashland Ave, Chicago, Illinois.

Przed Sejmem.

Sejm po długim odpoczynku zbiera się znowu w drugiej połowie bieżącego miesiąca. Stoją przed nim zadania nielada. Konwent seniorów postanowił, iż w pierwszym rzędzie przedmiotem obrad Sejmu mają być: preliminarz budżetowy, ustawy samorządowe, reforma rolna.

Każda z tych spraw jest niezmiernie ważną, każda domaga się załatwienia, każda najeżona jest trudnościami prawie nie do przezwyciężenia, a przecież to jeszcze nie wszystko, bo konieczność i życie niejedno jeszcze narzuci.

Sejm zbiera się w warunkach niezwykle ciężkich. Rozjeżdżając się, dał on rządowi nietylko szerokie pełnomocnictwa, ale zostawił mu niemal zupełnie wolną rękę. T a k i c h u ł a t w i o n y c h w a r u n k ó w p r a c y n i e m i a ł d o t ą d j e s z c z e ż a d e n r z ą d w P o l s c e. Rząd jednak zawiódł pokładane w nim nadzieje i dowiódł, iż dawanie mu tych pełnomocnictw, było ze strony Sejmu błędem, który się może pomścić tak na Sejmie, jak, co gorsza, i na państwie. Nie chcemy być gołosłownymi. W polityce zagranicznej grożą nam niebezpieczeństwa, mimo, że „leiborgany“ p. Skrzyńskiego, ministra spraw zagranicznych, opowiadają cuda o jego genewskich sukcesach. Pamiętać trzeba, że angielski prezydent rządu nie rzuca słów na wiatr, a to, co on powiedział, jest groźbą pod adresem naszej całości państwowej wypowiedzianą. Więcej jak pewnem jest to, że Niemców przyjmą do Ligi Narodów a nawet do Rady Ligi, gdzie nas niema, a dziś już oni mówią, że tam cicho siedzieć nie będą, lecz pracować dla naszej szkody. To, co już powiedziano, wystarczy, aby uznać położenie nasze w tej dziedzinie jako niebezpieczne i groźne. Ale przejdźmy do stosunków wewnętrznych.

Skandal z napadem pod Łunińcem wykazał niebywałe wprost rozprzężenie administracji, tchórzostwo urzędników i brak nawet godności ludzkiej. Ten bolesny i przykry policzek, wymierzony państwu i narodowi polskiemu, może przynieść nieobliczalne wprost następstwa. — Jest to egzamin głupoty i niezaradności w rządzeniu państwem, zdany przed Europą. Dymisja wojewody Downarowicza nie jest żadnem zadośćuczynieniem dla obrażonego majestatu państwa i honoru narodu, tu musi być i jest odpowiedzialnym cały rząd, jako sprawca tej katastrofy, jeśli ma szczyptę poczucia swych obowiązków. Jeśli tego nie rozumie on, powinien mu to Sejm przypomnieć, jeżeli nie chce być współodpowiedzialnym za rządy tych, co w roku 1920 z lekkiem sercem w Spaa Polskę okrawali i kurczyć chcieli.

Siła kupna złotego słabnie z dnia na dzień, dro-

żyzna hula, nie oglądając się na kurs złotego, a lekarstwa warszawskich znachorów nie pomogają, choć są mocno kosztowne i równie niebezpieczne.

Chaos gospodarczy i finansowy wzmaga się w sposób straszny, drożyzna rośnie jak na drożdżach, ceny przekroczyły w tym roku normy przedwojenne, nieurodzaj grozi głodem wielkiej części ludności, tej ludności, o której myśli tylko egzekutor, zbierający kontrybucję przez p. Grabskiego nałożoną. Używamy tego wyrazu, bo na to, co się dzieje w dziedzinie wymiaru i ściągania podatku, trudno znaleźć inne określenie. — Ludzie gonią ostatkami i pytają z trwogą, co będzie dalej, widzą, że nastąpić musi coś gorszego. P. Grabski zaś kieruje się wskazaniami ulicy, robi skoki, których polityka gospodarcza znieść nie może, niszczy egzystencje coraz liczniejsze, robi miljony żebraków i nie czuje, że się nie tyle jemu, jak państwu, pali pod nogami.

Zrozpaczona ludność ogląda się za ratunkiem i mimo wszystko, wyczekuje tego ratunku od Sejmu!

A Sejm rozbity na frakcje i frakcyjki, skłócony, oddający swe prawa rządowi w sławnych już „pełnomocnictwach“, niezdolny nawet do poskromienia swych członków w ich antypaństwowej często robocie.

Czy Sejm ten stanie wreszcie na wysokości zadania?

Odpowiedzi na to pytanie oczekuje społeczeństwo z niepokojem i niecierpliwością!

Kto rozbija jedność chłopską — rozbija fundament państwa!

Bankructwo „Związku chłopskiego“.

Warszawski „Kurjer Poranny“, wydawany za pieniądze żydowskie, a więc bardzo postępowy, lewicowy, czułą opieką i wielką miłością otaczający mniejszości, socjalistów, „Wyzwoleńców“ i „Związek chłopski“ Stapińskiego i Bryla, doniósł przed paru dniami z radością o uchwałach klubów poselskich „Wyzwolenia“ i „Związku chłopskiego“, mających na celu połączenie się „Związku chłopskiego“ z „Wyzwoleniem“ w jedno ciało, jak to miało miejsce z grupą Dąbskiego, które to połączenie jest niczem innem, jak pochłonięciem „Związku“, małej rybki przez większą — „Wyzwolenie“.

Bez względu na to, czy połączenie to nastąpi i w jakiej formie, sam fakt powzięcia podobnej uchwały przez klub poselski „Związku chłopskiego“ jest przyznaniem się do bankructwa politycznego, do kompletnej i sromotnej przegranej p. Stapińskiego i Bryla.

Cofnijmy się bowiem myślą wstecz parę miesięcy, przypomnijmy ów wielki, epokowy zjazd w Rzeszowie, na którym się uchwaliło ową szumną nazwę „Związek chłopski“, oraz program. Jaki to był program, co się to nie roiło po głowach Stapińskiego, Bryla, Toczka i pana prezesa Pluty! Oto, że pod swym sztandarem skupią chłopów całej Polski w sejmie, wyrwą chłopów z „Piasta“ i „Wyzwolenia“, dobiorą kilku inteligentów i staną się potęgą, siłą, co dźwiga i obala rządy. Zapomnieli panowie brylowscy o przysłowiu „Daj kurze grzędę“. Zachciało się im być orłami, sokołami, im, co nadają się jedynie do roli żuków-gnojaków.

Widząc, że chłopi polscy w to bagno nie pójdą, że grozi im nicość, za przykładem Dąbskiego zapukali do drzwi „Wyzwolenia“. Kiedy na czele tegoż stał Thugutt, nie mieli odwagi, bo ten oświadczył, że nie zgodzi się na zapaskudzenie swego klubu Stapińskim

Brylem i Pawłowskim, ale teraz, skoro Thugutt ratując swój honor i przeraziwszy się odpowiedzialności za zbrodniczą działalność „Wyzwolenia“ wobec chłopów i Polski, uciekł z klubu, a miejsce jego zajęli Waleron i Sanojca, niema przeszkody do połączenia się. Bratnie dusze znajdą się w korcu maku. Cóż za rozczulające widowisko? Dr. Patek w objęciach swego, zdradzonego przezeń, mistrza Stapińskiego, złote pióro i złote myśli Sanojcy zapożyczone w Moskwie i na Huculach, zaczną karmić czytelników „Przyjaciela“, jak ongiś; pan prezes Pluta siedzieć będzie na jednej ławie ze Śmiarowskim, patentowanym obrońcą wszystkich komunistów i wywrotowców, patrjota Tuczek wespół z Wojewódzkim radzić będą nad oderwaniem kresów wschodnich od Polski, słowem zrobi się jednolity front bolszewicko polskiego postępu przeciwko piastowo-chjeńskiej reakcji.

Poseł Thugutt, żegnając się z klubem krzepił się przekonaniem, że służył w stronnictwie, złożonem z ludzi czystych, ideowych.

Teraz, po wejściu Bryla, Pawłowskiego, Stapińskiego czystość ta błyszczeć będzie, niczem miedziane garnki z kuchni, wyczyszczone „sidolem“.

Chłopi polscy nie lubią jadać z miedzianych naczyń, poprzestaną na swych glinianych i żelaznych garnkach. Cześć wam, chłopi polscy za to, że nie dajecie się już łapać na krzykliwe hasła, na kolorowe obiecanki, że umiecie odróżnić prawdę od fałszu, interes swój i państwa od interesu szalbierzy, kuglarzy i cudotwórców, którzy pukają do waszych drzwi swemi „Sztandarami Chłopskiemi“, „Wyzwoleniami“ i oszukańczemi „Sprawami Ludowemi“.

Strzeżcie waszych drzwi. Nie śmie się wedrzeć za wasz próg żaden błazen w królewskiej szacie, żaden wilk w owczej skórze, żaden prorok choćby przez 100 narodowych biskupów został pobłogosławiony, żaden wysłannik Trockiego, choćby się nazywał Wojewódzki.

Skoro zło, które idzie na Polskę, demagogja, warcholstwo, nieróbstwo i cygaństwo zastaną zamknięte drzwi chat polskich, nie przekroczą progu polskiego chłopa, polskiego robotnika, będziemy uratowani; w przeciwnym razie Rzeczpospolita Polska stoczy się w przepaść upadku i poniżenia. *Jan Brodacki.*

Obrady Klubu P. S. L. „Piast“.

Sprawa reformy rolnej. — Zmiana konstytucji i ordynacji wyborczej.

Dnia 16 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Witosa posiedzenie Klubu parlamentarnego P. S. L. w sprawach reformy rolnej oraz zmian konstytucji i ordynacji wyborczej.

Po referacie posła Osieckiego i przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji, w której zabierali głos posłowie: Ostrowski, Dębski, Sobek, Makulski, Jedynak, Saraniecki, Gawlikowski, Malik, Pieniążek i dr Kiernik, tudzież senatorowie: Błyskosz i Średniawski, przyjęto jednomyślnie następującą rezulucję:

Klub P. S. L. poleca komisji parlamentarnej, wybranej dla spraw reformy rolnej, aby do dni czternastu opracowała sformułowany ostatecznie projekt ustawy o wykonaniu reformy rolnej, na podstawie zasad ustawy z 15 lipca 1920 r., w myśl wniosków komisji przedłożonych przez referenta, a zapewniających realne i szybkie jej przeprowadzenie i sfinansowanie oraz zapewnienie już na najbliższy czas dostatecznej ilości ziemi do parcelacji.

Do komisji, mającej ostatecznie sformułować projekt ustawy, a złożonej z posłów: Osieckiego, dra Kiernika, Kowalczuka, Makulskiego, Bednarczyka i Ostrowskiego, kooptowano posłów: Jedynaka i Gawlikowskiego.

Na posiedzeniu popołudniowem imieniem komisji prawno-politycznej Klubu P. S. L., referat w sprawie zmiany konstytucji, wygłosił poseł dr Kiernik, zaś w sprawie zmiany ordynacji wyborczej, senator dr Buzek.

Po dyskusji, w której zabierali głos senatorowie i posłowie: Średniawski, Kaniowski, Malik, Brodacki, Dębski, Błyskosz, uchwalono:

I. Klub przyjmuje proponowane przez referenta zmiana art. 10, 12, 13, 21, 26, 35, 36, 39, 40 i 42 konstytucji, dotyczące rozszerznia atrybucji Prezydenta Rzeczypospolitej, wieku, wymaganego dla czynnego i biernego prawa wyborczego, okręgów wyborczych senackich, uchylenia bezkarności posłów za działalność pozasejmową, wreszcie procederu ustawodawczego stosunku Sejmu i Senatu i poleca referentowi przedłożenie sformułowanych zmian poszczególnych artykułów konstytucji celem ustalenia ostatecznej redakcji.

II. Klub zgadza się na zasady projektowanych zmian w ordynacji wyborczej i poleca komisji prawno-politycznej opracowanie w myśl tych zasad projektu ustawy. Do komisji prawno-politycznej kooptowano posła Malika i senatora Średniawskiego.

III. Uchwały Klubu, dotyczące konstytucji i ordynacji wyborczej, będą przedłożone Radzie Naczelnej oraz kongresowi stronnictwa do ostatecznej aprobaty.

O reformie rolnej.

(As.) Ach pocóż to piszecie o reformie rolnej? — zapyta niejeden z czytelników. Toż konie w stajniach śmieją się już z tej reformy. Opowiadają o tej reformie, obiecują, a wszystko na nic. Piszcie lepiej o butach, o szewskiej reformie, bo chłopi bez butów chodzą i bez portek.

I macie rację, drodzy czytelnicy. Okłamywano was, tumaniono, pokazywano złote góry, a wyście wierzyli. Im kto głośniej krzyczał, pomstował, to był lepszy, a gdy zjawił się kto i na wiecu sprawiedliwie i do rozumu przemawiał, to ludziska odwracali się od niego, jak pijak od szklanki z wodą. Wierzyliście w szerokie gęby opiekunów z pod ciemnej gwiazdy w jarmarcznych krzykaczy i co macie z tego?

Ano nic, tylko gorycz w sercach i zawód.

Jeżeli więc piszę dzisiaj o reformie rolnej, to nie dlatego, aby przypominać wam bajkę o żelaznym wilku, ale w imię interesów Polski, w imię sprawiedliwości i słuszności. Śmiem bowiem twierdzić, że jeżeli Polska nie wykona w ciągu najbliższych lat reformy rolnej, to nie ostoi się, jako państwo niepodległe, albo straci kresy i Pomorze.

Nieuwłaszczenie chłopów było powodem upadku powstania Kościuszki i powstań z roku 1831 i 1863. — I wówczas byli ludzie, byli patrjoci, którzy przestrzegali naród przed skutkami pańszczyzny, którzy chcieli szerokie masy włościańskie wyposażyć w prawa i pociągnąć je do świadczeń na rzecz ojczyzny. Niestety — głos ich pozostawał głosem wołającego na puszczy. — Zwyciężyły interesy szlacheckie, ale państwo upadło.

My, piastowcy, wołamy więc o wykonanie reformy rolnej nie dlatego, aby przypodobać się wyborcom, ale w imię najistotniejszych intresów państwa.

Niewykonanie reformy rolnej byłoby podważeniem poczucia prawnego wśród ludu. Co to za państwo, gdzie uchwala się na to ustawy, aby ich nie wykonywać? Dlaczego to nie schowano do szuflady ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, o urlopach dla robotników, o kredytach dla przemysłu, o cłach wywozowych od zboża, tylko właśnie ustawę o reformie rolnej, która miała małorolnych nakarmić ziemią.

Ano dlatego, że lud ma za dużo opiekunów w Sejmie, więc zjada go nędza, niby tego zająca, którego psy wśród serdecznych przyjaciół zagryzły.

A jednak reformę rolną trzeba wykonać.

Tylko naród tak lekkomyślny, jak polski, mógł zmarnować całych pięć lat niepodległości i nie uczynić niczego, aby Pomorze wybrukować polskością. Od Pomorza zaczynać reformę rolną! Na Pomorzu musi osiąść chłop polski, wrosnąć, jak dąb w tę ziemię i trzymać ją pazurami przed zachłannością niemiecką. Jutro już Niemcy wchodzą do Ligi Narodów, dziś już mówi się głośno o rewizji traktatu wersalskiego, a rząd i Sejm śpi, pocieszając się, że jakoś to będzie.

Także na kresach wschodnich nie będzie spokoju, dopóki nie zniknie wielka własność. Nie pomogą generałowie, sądy doraźne, chłop tamtejszy widzi, że za granicą sowiecką niema dworów, a u siebie spotyka je co krok, że w Polsce obiecuje się parcelację, a że w Rosji już ją wykonano.

I w innych dzielnicach Polski ludność wiejska dusi się na chudych zagonach. Emigracja do Ameryki zakończona, a w kraju pracy nie znajdzie. Rośnie więc niezadowolenie i rozczarowanie do tej wymarzonej Polski, którą ongiś tak chwalono. A niezadowolenie, głód i chłód są strasznymi doradcami. Trzeba więc wykonać reformę rolną, ale jak?

O, dziś już nawet każde dziecko rozumie, że nie można reformy wykonać z dziś na jutro od jednego razu, jak to obiecują „wyzwoleńcy“ i „brylowcy“.

Niemcy (najbogatsze państwo przed wojną) wydali na kolonizację kresów półtora miljarda marek złotych, a mimo to nie rozparcelowali Wielkopolski, która do teraz pozostała krajem typowo obszarniczym. Kolonizacja ta trwała kilkadziesiąt lat i prowadzona była z całą systematycznością i brutalnością niemiecką, a jednak nie pochłonęła dworów polskich.

I w Polsce, biednej i wyniszczonej wojną, nie zmieni się jej ustroju rolnego za jednem pociągnięciem pióra. Na to trzeba czasu, dobrej woli i pieniędzy.

Bo i cóż ci bracie z tego, że dostaniesz ziemię, skoro braknie ci pieniędzy na wybudowanie domu, stodoły i na kupno konia i krowy. Wiedzą o tem „wyzwoleńcy“ i „brylowcy“, ale drwiąc sobie z biedy chłopskiej, obiecują gruszki na wierzbie.

Chłopi! Odpowiedzcie tak sumiennie i po namyśle na takie pytanie. Niema mieszkań po miastach, ludzie duszą się po suterenach i stancjach, jak śledzie w beczce. Każdy z nich chciałby mieć własny kąt i własne mieszkanie. Ale nawet komunista nie ośmieli się obiecać robotnikom, że zdoła dokonać tego, że każdy potrzebujący otrzyma bezpośrednio domek z ogrodem i meblami. Robotnicy takiego dobrodzieja przepędziliby kijami. Oni, którzy całe życie sterali na budowie, wiedzą, ile czasu i pieniędzy potrzeba na wybudowanie jednego domu.

A wy, gospodarze, dajecie się tumanić demagogom, którzy obiecują, że 6 miljonów małorolnych z miejsca obdzielą ziemią, budynkami i krociami i to zaraz, na poczekaniu. Widać z tego, że wykonanie reformy rolnej trzeba rozłożyć na szereg lat, ale rozpocząć parcelację trzeba natychmiast.

Plan jest gotowy, opracowało go nasze stronnictwo wespół z prawicą, przeznaczając 400 tysięcy ha ziemi rocznie na parcelację.

Wskutek zdrady brylowców, plan ten nie mógł wejść pod obrady Sejmu i znowu jeden rok został dla reformy rolnej zmarnowany.

Ale dziś nawet prezesowi „Wyzwolenia“, posłowi Thuguttowi otworzyły się oczy. Zrozumiał, że demagogja ma krótkie nogi i przez politykę Sanojców i Waleronów, chłopi chodzą bez butów. Wystąpił Thugutt z „Wyzwolenia“.

Teraz więc „Piast“ bierze reformę rolną w swoje ręce dla dobra państwa w imię sprawiedliwości dziejowej i społecznej.

Reforma rolna nie może być dłużej przedmiotem szachrajstwa politycznego, ale celem uczciwej polityki ludowej, którą prowadzi Polskie Stronnictwo Ludowe.

Jakto minister Wyzwoleńców obalił projekt reformy rolnej „Wyzwolenia“?

Dnia 15 b. m. obradowała sejmowa komisja rolna, po której sobie wiele obiecywali Wyzwoleńcy, gdyż, jak zapowiadali, sprawa reformy rolnej miała ruszyć z martwego punktu, na którym utknęła przez nich samych, skutkiem obalenia rządu Witosa.

Przedmiotem obrad miały być dwa projekty: jeden rządowy, wniesiony jeszcze przez ministra Ludkiewicza, przed jego ustąpieniem, i drugi, „Wyzwolenia“, opracowany przez posła Poniatowskiego.

Tymczasem na posiedzeniu obecny minister reform rolnych, Kopczyński, który przecież jest mężem zaufania Wyzwoleńców, oświadczył, że cofa wniesiony już projekt rządowy, a równocześnie prosił o przejście do porządku nad projektem „Wyzwolenia“. Równocześnie oświadczył, że rząd najdalej w ciągu trzech tygodni wniesie nowy projekt ustawy o reformie rolnej.

Na twarzach członków „Wyzwolenia“ czytać można było zdumienie i zmieszanie po tem oświadczeniu, tem więcej, że sam projektodawca, poseł Poniatowski, był za wstrzymaniem dyskusji, reszta zaś Wyzwoleńców, z posłem Malinowskim na czele, przeciw. Zarządzone głosowanie ujawniło tę samą rozbieżność zdań wśród samych Wyzwoleńców.

Ostatecznie dyskusję wstrzymano aż do chwili przedłożenia projektu rządowego.

W taki to sposób minister „Wyzwoleńców“ wykazał niewykonalność szumnie głoszonego projektu p. Poniatowskiego, a p. Poniatowski pomagał grzebać własne dzieło, które wedle recepty „Wyzwolenie“ miało dać chłopom ziemię.

Zmierzch... w głowie.

Bogobojnej redakcji t. zw. „Ludu Katolickiego“ chodzą czasem po głowie „pogańskie“ myśli. Zapomina ona wtedy o wierze w jednego Boga i widzi naokoło różnych „bogów“, których widać najbardziej się obawia. Takimi bogami mają być Piastowcy, oni nie dają spać pobożnej redakcji i gwałtem, nie po chrześcijańsku, chciałaby ich uśmiercić. Niedawno p. t. „Zmierzch bogów“ zamieściło pisemko to pobożne westchnienie o odwracaniu się powiatu bocheńskiego od P. S. L., a w szczególności od zasłużonego posła tego powiatu, dra Kiernika, i gromadnem przechodzeniu ludowców pod sztandar hrabiego Łubieńskiego i ks. Albina z Chełmu. Możemy zapewnić zapominającą o cnocie skromności redakcję, że w powiecie bocheńskim, tak jak i innych powiatach, gdzie kościelni sprzedają „Lud Katolicki“ chłopi nie uznają innego stronnictwa poza P. S. L. „Piast“, a w powiecie bocheńskim szczególnie poza posłem drem Kiernikiem i Potoczkiem ze Sącza, nie znają posłów z innych stronnictw, ani z gęby, ani z nazwiska, bo ich nigdy nie widzieli ani o nich nie słyszeli. Możemy nie bardzo wielebnej redakcji „Ludu Katolickiego“ odsłonić tajemnicę, że pracę posłów Piastowców uznaje w powiecie bocheńskim nietylko cały lud, który w nich wyłącznie ma swych opiekunów, ale niemal całe duchowieństwo, z wyjątkiem może kilku ciągle kandydujących księży.

Ale trzeba raz zapytać tych przewidujących redaktorów z „Ludu Katolickiego“ na czyj młyn leją taką wodę w swej gazetce, starając się zohydzić państwową i ludową pracę P. S. L. „Piast“, — chyba chcieliby otworzyć wrota Putko-Brylom i Hodurowcom, bo trzeba być tak naiwnym, jak „Lud Katolicki“, by sądzić, że ujadaniem na „Piasta“ obejmie on spadek po nim.

Dlatego lepiej zaprzestać tej głupiej roboty i nie umieszczać artykułów w rodzaju „Zmierzch bogów“, świadczących chyba o zmierzchu... w głowie redakcji, którą wyprowadzić chce w pole może jeden z osławionych nauczycieli, który, udając Piastowca, agitował za socjalistą, a koresponduje z ks. Czujem. Taki „lud“ chętnie wam odstąpimy razem z waszym korespondentem Rachwałem, który po raz pierwszy i ostatni wystąpił na widownię polityczną. Nie musi was Pan Bóg kochać, skoro wam rozum odbiera!

Bezrolni.

Na polskiej naszej ziemi szumią bujne łany,
A lud, biczem przeciwieństw bez końca smagany,
Lud bezrolny, zgłodniały, w dal pogląda łzawo,
Bo do ziemi tej słuszne zgwałcono mu prawo.
Za trud całych pokoleń tak zawsze się płaci
Pracownemu ludowi. O, cześć wam, magnaci!

Chlebnaś ziemio ty polska, nasza ubóstwiona,
Krwawym znojem twojego ludu użyźniona,
Ale chleb ten, co rodzisz, nie uśmierza głodu
Najliczniejszej tej warstwy polskiego narodu.
Obcy żywioł płodami się twemi bogaci
Ku twej hańbie, o ziemio! O, cześć wam, magnaci!

Za trudy długich wieków, za wysiłek krwawy,
Gdy Antychryst się zbliżał pod mury Warszawy,
Za jęk niewiast, płacz dzieci — za brzemię niedoli —
W nagrodę miast zagona tej kochanej roli —
Na tułaczkę do obcych, gdzie marnie się traci,
Ludność polska skazana. O, cześć wam, magnaci!

„Niech tam chłopstwo w zalewie nędzy całe tonie,
Byle były rasowe, wyścigowe konie,
Służba w lśniącej liberji i myśliwskieharty,
Stół wykwintny z szampanem i niezbędne karty“ —
Taka wasza maksyma względem „młodszej braci“,
Gdy piorun grzmi nad głową... O, cześć wam, magnaci!

Chociaż chcecie uchodzić za czoło narodu,
Nie zdolniście do ofiar na rzecz tego głodu,
Jaki cierpi bezrolna ludność, wynędzniała,
Choćby wolność Ojczyzny w gruzach legnąć miała.
Hojnie za ten egoizm wam kiedyś zapłaci
Sprawiedliwość dziejowa. O, cześć wam, magnaci!

Ferdynand Kuraś.

Bracia Chłopi! Pędźcie ze wsi rozbijaczy ruchu ludowego!

Jakich posłów wychowuje „Wyzwolenie"?

„Dziennik Wileński" doniósł, że przed kilku dniami „towarzysz wyzwoleniowy", poseł Balin, zwołał publiczny wiec na rynku w miasteczku Szczuczynie w Nowogródzkiem. W mowie swej wzywał tamtejszą ludność do wystąpienia z bronią w ręku przeciw rządowi. Nazwał osadników polskich na kresach wschodnich „bandą żebraków", „Antkami", których rząd polski osadza tam, aby wydrzeć ziemię ludności białoruskiej i ukraińskiej.

Zarządzenia rządu, spowodowane napadami band dywersyjnych, potraktował jako stan wyjątkowy, mający na celu wysyłanie na kresy wojska i policji z innych dzielnic dla bicia miejscowej ludności nahajkami. W końcu wezwał ludność, aby się organizowała zbrojnie i była gotową na hasła swych wodzów!

Tyle w streszczeniu — sądzimy jednak, że i to dosyć. Co słowo to fałsz, co słowo, to zbrodnia.

Włosy jeżą się na głowie, dech zamiera w piersiach, że w biały dzień, pod ochroną władz, przygotowuje się spiski i nawołuje do buntu. I kto to robi w dodatku? Człowiek, który chętnie korzysta z bezkarności, jaką zapewnia mu mandat poselski, gdyż wie, że znajdą się jemu powolni, którzy głosować będą w Sejmie przeciw jego wydaniu.

Ale czas najwyższy skończyć z podobnemi ludami, czas, aby władze, do tego powołane, oraz prokurator zajęły się posłem Balinem i wskazały mu jego właściwe miejsce stałego pobytu... **w kryminale!**

Raj na ziemi posłów Krempy i Greissa.

Ministerstwo skarbu przyznało przy spłacie podatku majątkowego ulgi tym rolnikom, którzy zostali dotknięci klęskami żywiołowemi. W tych dniach ogłoszono już wykaz powiatów, w których ulgi te mają być stosowane, jednak pomiędzy niemi brak powiatu mieleckiego. — Czem kierowały się władze skarbowe, pomijając ten powiat? Wszak jeżeli okoliczne powiaty uległy klęskom, nie mógł powiat mielecki cudownie być ocalony. Chyba, że zostaje on pod cudowną opieką pp. posłów Krempy i Greissa. Zapewne chmury deszczowe i gradowe krążyły nad powiatami: sandomierskim, dąbrowskim, ropczyckim, kolbuszowskim i tarnobrzeskim, a starannie omijały powiat mielecki, odstraszone wiatrakiem p. Krempy. Burze szalały gdzieindziej, u nas był raj na ziemi. Niezmiarka i inne szkodniki zbożowe, zdaniem władz skarbowych i pp. posłów Krempy i Greissa, nie miały dostępu do powiatu mieleckiego. Każdy, kto spojrzy na mapę, jeśli już nie chce poinformować się na miejscu, przekona się, że powiat mielecki musiał ulec tymsamym klęskom, co sąsiednie, otaczające go powiaty. Wina leży w nas samych, że nie zaznajomiliśmy władz o obecnym stanie, ale przedewszystkiem winni są pp. Krempa i Greiss, że nie zajęli się swoim powiatem, że ustawicznie bagatelizują swoich wyborców.

Dalеko lepiej siedzieć w Padwi i przepisywać stare austrjackie interpelacje, lub spędzać wakacje w Zakopanem albo w Krynicy, aniżeli tłuc się slawnemi mieleckiemi drogami i czasem coś dla chłopów zrobić. Lecz cóż może obchodzić tych panów dola i bieda chłopska, gdy im, bez pracy, w postaci djet poselskich, co pierwszego „pensyjka" idzie.

Ale mandat nie jest dożywotni ani dziedziczny. Nie można mieć zbytnich pretensyj do starego Krempy, bo i wiek ma swoje prawa, ale, panie pośle Greiss, co jest z twojemi przedwyborczemi obietnicami? Czy po to dawaliśmy ci mandat, ażeby aż poseł z innego powiatu musiał starać się o nasze drogi i bronić przed szykanami władz. Gdzie byłeś wtedy, gdy Bojko bronił dąbrowskiego, Jedynak ropczyckiego, Bielak kolbuszowskiego i tarnobrzeskiego? Czy sądziłeś, że tamte powiaty są bardziej zniszczone od naszego?

A teraz przekonajcie się chłopi, kto jest prawdziwym a kto malowanym posłem! Do władz skarbowych apelujemy, ażeby w rozporządzeniu dodatkowem, które ma objąć pewne powiaty województwa lwowskiego, uwzględniły także powiat mielecki, a posłów P. S. L. „Piast" a zwłaszcza posła Jedynaka, który już nam tyle trudów poświęcił, prosimy o poparcie naszej sprawy.

Jan Gnida, członek zarz. pow. P. S. L.

Objaśnienie od Redakcji.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że poseł Jedynak zajął się gorąco tą sprawą, aby przyjść z pomocą skrzywdzonemu powiatowi mieleckiemu.

Nie wchodząc w to, którym czynnikom przypisać należy winę zaniedbania powiatu mieleckiego, możemy obecnie donieść, że na skutek starań posła Jedynaka, sprawa ta została załatwiona w ten sposób, że poszczególne gminy, dotknięte klęską elementarną, zrobią wykaz szkód i prześlą do Izby skarbowej, która ma wyraźne polecenie stosowania ulg dla dotkniętych klęską.

Z sejmowej Komisji administracyjnej.

Przyjęcie wniosku P. S. L. „Piast" w sprawie granicy wieku wyborców do Rad gminnych.

Dnia 17 b. m. sejmowa Komisja administracyjna obradowała nad projektem ustawy o samorządzie wiejskim.

Do art. 20, określającego wiek wyborców przy czynnym wyborze do Rady gminnej zostały zgłoszone trzy wnioski:

a) referenta p. Putka, zakreślający ten wiek na lat 21;

b) posła Bednarczyka na 24 lat i wreszcie

c) posła Kozłowskiego na lat 25.

Wniosek posła Bednarczyka, dobrze umotywowany, zarówno względami gospodarczemi, jak również mający na celu niepozbawianie praw obywatelskich tych, którzy do 24 roku życia służą w wojsku, przeszedł większością głosów.

W jedności chłopskiej siła!
Piast — to jedyne stronnictwo chłopskie!

Obchód jubileuszu sen. Bojki i Średniawskiego w Pilznie.

Dzień 29 września b. r., jako dzień obchodu jubileuszu senatorów Bojki i Średniawskiego, zapisze się na zawsze w pamięci mieszkańców powiatu pilzneńskiego. Już na długo przed przyjazdem pociągu do Czarnej zgromadziły się liczne tłumy ludności, oczekając jubilatów. Na peronie znaleźli się liczni delegaci komitetów wraz z orkiestrą. Skoro senator Bojko w towarzystwie prezesa Witosa, posła Brodackiego i innych wysiadł z pociągu, zgromadzeni przywitali go okrzykami na jego cześć! Senator Średniawski nie mógł przybyć. Droga do Pilzna była jednym triumfalnym pochodem, w czasie którego ludność wsi przydrożnych wznosiła okrzyki na cześć Bojki i Witosa.

W Pilznie w gmachu „Sokoła", który na tę uroczystość przybrał odświętną szatę, wygłosili powitalne mowy: przedstawiciel miasta, burmistrz p. Szczeklik, przedstawiciel ludu, p. Ogrodnik, przedstawiciel inteligencji, p. Miłoś, poczem nastąpiły produkcje deklamacyjno-wokalne (śpiewy).

Następnie zabrał głos poseł Brodacki i wygłosił odczyt, w którym podniósł, że cała praca senatorów Bojki i Średniawskiego podjętą była dla dobra ludu i Ojczyzny. Przeszedłszy działalność polityczną jubilatów, wykazał, że praca ich i czyny są i będą na zawsze drogowskazem dla każdego, szczerego polskiego demokraty.

Po przemówieniu b. posła Włodka, zabrał głos prezes Witos, który w swojej 2 i pół godzinnej mowie poruszył wszystkie zagadnienia aktualne, dając pogląd na całość polityki państwa, zarówno pod względem wewnętrznym, jak i zewnętrznym. Była to mowa obywatela, gorąco swój kraj miłującego, który widzi wszelkie braki, a który nad temi brakami nie biada i nie załamuje nad niemi bezradnie rąk, lecz chce i musi znaleść na wszystkie te nieszczęścia lekarstwo — mowa męża stanu prawdziwego, patrjoty i wielkiego obywatela. Wrażenie tej mowy było tak silne, że po jej skończeniu całe zgromadzenie przemieniło się samurzutnie w wiec polityczny i uchwaliło: wyrażenie pełnego zaufania prezesowi Witosowi i klubowi P. S. L. „Piast" za dotychczasową działalność, apel do posłów naszych, aby dołożyli starań celem utworzenia polskiej większości sejmowej i silnego rządu parlamentarnego i aby wszyscy uczciwi politycy ludowi zgromadzili się pod jednym sztandarem P. S. L., żądanie zmiany konstytucji, celem wzmocnienia władzy prezydenta państwa i zmiany ordynacji wyborczej, oraz szereg innych, uchwał domagających się zmian w dziedzinie polityki. wewnętrznej.

Józef Mazur

Tadeuszowi Kościuszce
w 107 rocznicę śmierci.

Cześć Twej pamięci, Wodzu z pod Racławic,
Najlepszy z synów, jakich Polska miała,
Coś krwią swą znaczył pola Maciejowic,
Gdy na Ojczyznę szła wraża nawała!
Tyś pierwszy zbudził — powołał do czynu
Ten lud siermiężny, śpiący, zapomniany,
I nie szukałeś śród zwycięstw wawrzynu —
Całem jestestwem Ojczyźnie oddany.
Bo Twój ideał, co Ci życie zdobił,
Mieścił się w słowach: Wolność i Ojczyzna!
I dlań Tyś całą swą młodość sposobił,
Do nich się rwała jeszcze myśl-siwizna.
Znane Twe imię w zamorskich krainach,
Kędyś niósł wolność w walczące szeregi,
Z jaką wdzięcznością po Twych wielkich czynach
Żegnały Ciebie Ameryki brzegi!
Lecz nie sądzonem Tobie, Wodzu, było
Przepędzić żywot wśród ojczystej niwy,
Dla której wielkie Twoje serce biło,
Gdzie beznadziejnie biegł wzrok Twój tęskliwy.
Zgasłeś u obcych, zdala od swych włości,
Nie zapłakała Polska przy Twym zgonie —
I tylko Twoje utrudzone kości
Wróciły spocząć na ojczystem łonie.
Jako relikwie święte — Twoje zwłoki
Przyjął w swe łono na sen Wawel stary
I łez je ludu oblały potoki,
A Wisłą biegły o Twej śmierci gwary.
A na te gwary ruszył lud Lechitów
Pożegnać Wodza na drogę wieczności,
I od Bałtyku hen do Tater szczytów
Jękła pieśń smutku i ciężkiej żałości.
Śpij Wielki Wodzu! a pamięć o Tobie
Żyć będzie w Polsce, póki jej istnienia,
I nieśmiertelna przetrwa pokolenia,
A ścichnie wtedy, gdy świat legnie w grobie.

Nieczajna, 17 października 1924.

Jan Świątek, kier. szkoły.

Szkoły nielegalne.

Prócz szkół rządowych i prywatnych z prawem publiczności, do których posyłają rodzice swoje dzieci i dużo ich to kosztuje, są jeszcze szkoły nielegalne, które rodziców nic nie kosztują. Szkoły te dzielą się także na trzy stopnie: na szkoły powszechne, szkoły średnie i uniwersytety. Szkoły powszechne to są ulice, po których biegają dzieci bez żadnego dozoru ze strony rodziców i uczą się próżniactwa, wyrządzania bliźnim szkody przez niszczenie drzew i trawników, rozbijania okien; uczą się brzydkich wyrazów i kieszonkowego złodziejstwa. Szkoły średnie, to niemoralne książki i gazety, w których opisują się byłe i nie byłe zbrodnie, oszustwa, morderstwa, włamania, zabójstwa i samobójstwa, które to opisy dają wzory do naśladowania zepsutej już na ulicy młodzieży. Teatrzyki, w których wystawia się sztuczki erotyczne, demoralizujące i gorszące. Dalej dla dorosłych już ludzi bez wykształcenia

karczmy, gdzie robotnicy upijają się i kształcą w złodziejstwie, bo w karczmach zwykle schodzą się złodzieje i umawiają, gdzie kogo okraść i t. d. Nakoniec najwyższą uczelnią ludzi zepsutych są więzienia, gdzie oni od siedzących tam kolegów dokształcają się i wychodzą z więzienia zupełnie już wykwalifikowani w swoim rzemiośle.

Chcąc umoralnić społeczeństwo i pozbyć się stopniowo wszystkich więzień, a przynajmniej większej ich części, trzeba rozpocząć umoralnianie społeczeństwa od podstaw, od ulicy. Trzeba dzieci, pozostające bez opieki, umieścić w przytułkach pod dozorem zakonnic lub Braci Albertynów i Sióstr Albertanek, a także na freblówkach. Za lekkie przewinienie karać chłostą cielesną, a nie karcerem, bo w ten sposób dzieci takie prędzej można poprawić, w karcerze jedne drugich jeszcze więcej psują. Dzieci, które mają rodziców, a ci nie mogą zaopiekować się niemi, bo muszą pracować na chleb powszedni, oddawać także do przytułków i freblówek. Rodziców, którzy mają czas zająć się dziećmi, a nie chcą, karać, za przewinienia dzieci, grzywną. Zamknąć teatrzyki, które grają sztuki niemoralne, albo zabronić grywać takich sztuk. Zabronić gazetom pisać o rozmaitych zbrodniach i za napisanie artykułów o morderstwach i włamywaniach konfiskować numery, w których będą podane takie wiadomości.

Juljan Trzecieski.

Kłamstwa brylowskiej „Sprawy Ludowej".

Dnia 29 września b. r., w odpust św. Michała, odbyło się, jak zwykle, sprawozdanie poselskie posła naszego powiatu, Jana Jedynaka, w gminie Malej, która sąsiaduje z powiatem pilzneńskim, na które to zebranie przybyło przeszło 500 chłopa. Na sprawozdanie to przybył również cichcem wypędek, poseł Berek z paczką ludzi od kieliszka, którego powiat pilzneński jak niedźwiedzia z ostępów wypędza, więc nic też dziwnego, że stara się on szukać nowego legowiska. Po rzeczowem przedstawieniu opłakanych stosunków w państwie i uwypukleniu działalności rozbijaczy jedności polskiej Plutów i Brylantów, na grzeczne wezwanie posła Jedynaka, z ociąganiem się, przemówił poseł Berek. Jakby przeczuwał, że tu legowiska nie znajdzie, kpił z chłopów, duby smalone opowiadał, skończył chrząkaniem pod nosem o tworzeniu Związku klasowego chłopskiego. Po należytej odprawie, jaką dał mu poseł Jedynak, opuścił zebranie poseł Berek, nie czekając na rezultat głosowania, bo mu się do kieliszka spieszyło.

Uchwalone rezolucje, wyrażające cześć prezesowi Witosowi i posłom z P. S. L., oraz zaufanie dla posła Jana Jedynaka, stwierdziły gruntownie, że powiat Ropczyce, to twierdza „Piasta". I skończyłbym na tem sprawozdaniu z przebiegu wiecu, gdyby nie łotrowstwo polityczne tygodnika Pluty i Bryla („Sprawy Ludowej"), która zamieściła przewrotne, mijające się z prawdą, relacje o wiecu. Przytaczamy rezolucje podane przez to piśmidełko, ażeby tembardziej czytelnicy „Piasta", którzy brali udział w wiecu w Małej, mogli się przekonać o prawdomówności posłów-wypędków: „1) Zebrani delegaci na zebraniu w Małej pow. Ropczyce, w liczbie kilku tysięcy, godzą się na organizację klasową Związku chłopskiego, jako jedyną obronę interesu wsi i wzywają piastowców do zerwania z ósemką. 2) Wzywają posłów w Sejmie do konsolidacji lewicy na terenie Sejmu i kraju. 3) Wyrażają zdziwienie, że poseł Jedynak, jako syn chłopski, idzie z obszarnikami w Sejmie a tu w powiecie bawi się z paniczami i tutejszą biurokracją, która zmówiona idzie przeciw ludowi. 4) Dziękują posłom Związku chłopskiego, posłowi Józefowi Berkowi za wyświetlenie cygaństwa p. Jedynaka i potępiają piastowców za zdradę stanowiska ludu. Zebrani ludowcy w gminie Małej, zaprosili na mniejsze zebranie delegatów z Pilzneńskiego do siebie ochoczo i serdecznie wraz z posłem Berkiem radzili o nędzy". — Ani słowa więcej nie trzeba dodawać. Bezczelnością, nieuczciwością, kłamstwem i obłudą cuchnie każde słowo. Byłoby ujmą dla posła Jedynaka polemizować z takimi łajdakami, co wódkę i zabawy wyżej stawiają nad pracę i obowiązek poselski.

Stary ludowiec.

Skutki fałszywego radykalizmu.

Zdawało się, gdy powróci naród z wojny, a gdy jeszcze da Bóg wolną Polskę, że nastanie taka miłość, taka zgoda, że jeden bez drugiego — jak się to mówi — łyżki strawy nie zje. Niestety, znalazł się w pośród narodu jakby bakcyl ambicyj osobistych, który wytworzył tak zwany radykalizm, polegający na głośnym krzyku i agitacji. Ten niezwykły radykalizm poczyna toczyć w gwałtowny sposób organizm państwowy i narodowy. Niejeden może nie zdaje sobie z tego sprawy, co to znaczy ten radykalizm, jakie skutki za sobą pociąga i jakie jeszcze pociągnąć może. Skutki tego rodzaju radykalizmu można zaobserwować prawie w każdej gminie, w każdem mieście, a szczególnie na kresach wschodnich.

Kto jest siewcą owego radykalizmu? Siewcami tymi są gazety i wiece różnych Putków, Brylów, Okoniów, socjalistów i żydów, którzy idą i szli w parze przeciw rządowi Witosa, rządowi, który miał na oku ład i dobrobyt narodu w państwie. Tego rodzaju radykalizm tworzy tylko to, że niema poszanowania żadnej władzy, czy to władzy duchownej, czy bezpieczeństwa publicznego. A jeśli niema poszanowania władz, to niema poszanowania cudzej własności, czyli jednem słowem są podpalania, bandytyzm, rabunki i napady kolejowe, jak tego doświadczył na sobie nawet senator Wysłouch, który poszedł od piastowców do wyzwoleńców, jedynie tylko dlatego, że chciał być między radykałami, za co też został solidnie wynagrodzony przez radykalnych bandytów, którzy go zranili, napadając na pociąg, a w dodatku do koszuli obrabowali. Tego rodzaju radykalizm może przynieść państwu niebezpieczeństwo, może, co nie daj Boże państwo do niewoli doprowadzić. Hola, panowie radykaliści! My chcemy żyć w Polsce, chcemy spokoju, ładu i porządku, chcemy od was spokojnej i uczciwej pracy, bo tego wymaga nietylko interes państwa i większość narodu, lecz także prochy naszych ojców, naszych braci, poległych za sprawę Ojczyzny tego także wymaga znojna praca i trud uczciwego Polaka.

Ignacy Franczyk, chłop z Sądeckiego.

Dział organizacyjny.

Baczność Krakowskie!

Dnia 31 października 1924 r. o godzinie 10 rano, odbędzie się w sali Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie, plac Szczepański L. 8, II p. Zjazd delegatów powiatu krakowskiego i b. powiatu podgórskiego, z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności Zarządu powiatowego P. S. L.
2) Sprawozdanie z pracy posłów P. S. L. wygłosi poseł p. Jan Gawlikowski.
3) Dyskusja.
4) Obecna sytuacja w rolnictwie wygłosi p. dr Stanisław Kulpa.
5) Wybory do Zarządu powiatowego.
6) Wnioski i interpelacje.

Za powiatową Radę Ludową P. S. L. w Krakowie:
Piotr Wyroba, prezes. *Fr. Marszałek*, sekretarz.

Baczność ludowcy w Krakowie!

Dnia 30 października 1924 r. o godzinie 6-tej wieczorem w lokalu redakcji „Piasta“, Mały Rynek 4, odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Krakowskiego Koła inteligencji stronnictwa P. S. L. „Piast“ z następującym porządkiem:

1) Sprawozdanie za rok 1924;
2) Wybór nowego Zarządu;
2) Wybór delegata na kongres w Warszawie;
4) Wolne wnioski.

Prof. Lederer. *Dr B. Łącki.*

Baczność Ropczyckie!

Dnia 26 października b. r., w Krzywej, po sumie, odbędzie się sprawozdanie poselskie, na które wszystkie okoliczne gminy uprzejmie proszę o przybycie. Przedmiotem obrad: Sprawy gospodarcze i polityczne dużej wagi. *Poseł Jedynak.*

Bezcelowe wnoszenie próśb do Sejmu.

P. marszałek Sejmu rozesłał do przewodniczących klubów sejmowych następujące pismo:

Do Sejmu, na ręce marszałka, nap'ywa duża ilość petycyj w sprawach takich, jak: nadanie działki ziemi, trafiki, przyjęcie do służby państwowej, przeniesienie na inne stanowisko, poparcie w uzyskaniu daru z łaski, a nawet zezwolenie na posiadanie strzelby czy rewolweru. Nadsyłanie tego rodzaju petycyj, jako nie wchodzących w zakres kompetencji Sejmu, naraża Sejm na niepotrzebną i kosztowną pisaninę, często na niesłuszne pretensje petentów, iż prośba nie została załatwioną przychylnie, zaś osoby zainteresowane naraża na zwłokę w załatwieniu ich sprawy; w najlepszym bowiem wypadku Sejm (jego Komisja petycyjna) może odesłać petycję do rozpatrzenia odnośnemu ministerstwu, które znowu skierowuje prośbę do swych urzędów niższych (jak starostwo, województwo, urząd ziemski, dyrekcja kolejowa i t. p.).

Wobec powyższego, zwrócenie się petenta wprost do odpowiedniego urzędu, ewentualnie odwołanie się od orzeczenia niższej instancji wprost do instancji wyższej jest korzystniejsze dla interesowanego, niż nadsyłanie petycyj do Sejmu.

Zjazd delegatów Rad powiatowych województwa krakowskiego.

Dnia 14 b. m. w sali Rady powiatowej w Krakowie obradował nad poprawą finansów samorządowych zjazd delegatów Rad powiatowych województwa krakowskiego, przy udziale przedstawicieli 20 powiatów. W zjeździe wziął udział wojewoda, p. Kowalikowski, dr Biały, senator P. S. L. „Piast“, członek tymczasowego Wydziału samorządowego, senator Średniawski i inni. — Poseł Kiernik nadesłał list, w którym przypomniał, że już w lutym b. r. zgłosił w Sejmie wniosek zmiany ustawy o finansach samorządów, idący w kierunku umożliwienia gminom i powiatom dostosowania dodatków do potrzeb budżetu.

Referowali pp.: Gajewski i dr Jaroszyński.

W dyskusji zabierali głos senatorowie dr Biały i Średniawski oraz prawie wszyscy delegaci, a wynikiem jej był szereg uchwał:

1) Żądanie zmiany ustawodawstwa samorządowego w dziedzinie skarbowości, przez dostosowanie go do potrzeb gmin i powiatów, z równoczesnem pozostawieniem znacznej swobody reprezentacjom samorządowym przy wykorzystywaniu źródeł dochodowych i uwzględnieniem przedewszystkiem tych systemów podatkowych, do których się ludność już przyzwyczaiła.

2) Żądanie u s u n i ę c i a w y o d r ę b n i e n i a finansów miast, które obecnie korzystają z urządzeń powiatowych na równi z gminami wiejskiemi, nie przyczyniając się finansowo do opędzania wydatków na te urządzenia.

Kto prowokuje?

Do jednej z instytucyj oświatowych w Krakowie zwróciła się dyrekcja gimnazjum żeńskiego „Chwolesa“ z Białegostoku telegraficznie z prośbą o zaopiekowanie się wycieczką młodzieży szkolnej, udającej się do Krakowa. Ponieważ instytucja ta swój Dom wycieczkowy już zwinęła, a pragnie zawsze młodzieży szkolnej przyjść z pomocą, przeto skierowała wycieczkę do Domu SS. Miłosierdzia przy ulicy Krowoderskiej. Gdy po przybyciu wycieczki do Krakowa okazało się, że to jest wycieczka żydowska, zwrócono jej uwagę, że o ileby jej pomieszczenie w Domu zakonnym nie odpowiadało, to może korzystać z kwater wycieczkowych na Wawelu. Wycieczka jednak udała się do Domu SS. Miłosierdzia i tam się rozgościła. Przed spoczynkiem jeden z pedagogów zażądał od Siostry przełożonej usunięcia ze sali krzyża i figurki Matki Boskiej, ponieważ „te rzeczy obrażają uczucia religijne uczenic żydówek“. Podajemy ten goły fakt do wiadomości i pytamy: Kto prowokuje?

Przegląd pr...

Piątkowy numer „Włościanina“, organu codziennego P. S. L. „Piasta“, w artykule pod tytułem: „Czego nam brak“?, poruszył kwestję nadzwyczaj ważną. Oto treść: Za czasów niewoli mieliśmy wszyscy jeden ideał, do którego wszystkie pokolenia dążyły. Ideałem tym było: niepodległość i zjednoczenie. Po osiągnięciu tego ideału, na jego miejsce nie postawiliśmy nic, a co gorsza, że brak nam wiary w to świeże państwo. To też wiarę w samych siebie zdobyć musimy. Musimy nabrać przekonania, że Polska ma coś więcej do spełnienia, niż zaspokoić jedno jedyne pokolenie i upaść znowu.

Tej wiary nam brak dziś i tę wiarę musi dziś zdobyć każdy obywatel Polak.

Zadaniem zaś naszem musi być szerzenie kultury demokratycznej tam, gdzie jej w całej pełni jeszcze niema.

„Przyjaciel Ludu“ w artykule wstępnym, omawiając sprawę „jednolitego frontu ludowego“, pisze: „Radością musi przejąć każdego ideowego bojownika ludowego (!) fakt o uchwałach, jakie już zapadły na posiedzeniach Związku Chłopskiego, Wyzwolenia, Partji socjalistycznej i Narodowej Partji Robotniczej“. — Tak! cieszyć się każdemu wolno, kto chce się cieszyć (od tego jeszcze podatku się nie płaci). Czy jednak na tym kunsztownym moście, wybudowanym bez filarów, nie nastąpi katastrofa, gdy zejdą się ludzie tak różnorodnych zapatrywań, jak to „Przyjaciel Ludu“ podaje — to jeszcze pytanie.

W „Wyzwoleniu“, w partji, mimo, że o tem w naczelnym organie niema jeszcze tej „radosnej nowiny“, nastąpiło przesunięcie zupełne na lewo. Robota socjalistów wyzwoleniowych zwyciężyła. Socjaliści z pod znaku PPS, widząc dezercję ze swoich szeregów, skwapliwie przyjęli ofertę od Wyzwoleńców. Trudno, komuniści trzebią szeregi socjalistów po miastach. Jeden z filarów P. P. S. publicznie oskarża Centralny Komitet Wykonawczy partji socjalistycznej o zatuszowanie nadużyć pierwszego objazdowicza P. P. S. w Ameryce. Mazurkiewicza, który zdefraudował kilka tysięcy dolarów, odebranych od robotników amerykańskich dla rodzin w Polsce. Dalej oskarża władze kierownicze instytucji pepesowskiej „Banku Ludowego“ o lekkomyślne szafowanie groszem publicznym; o to, że bezkarnie pozwoliły na roztrwonienie na spekulacjach giełdowych kilkunastu tysięcy dolarów, wyżebranych od robotników w Ameryce. Dalej oskarża towarzyszy-obszarników Demideckiego i Klemensiewicza, że, pomimo posiadanych dóbr, nie przyjmują do swoich majątków sierót z Robotniczego Wydziału Opieki nad dzieckiem robotniczem. Za te układy Wyzwoleńców z socjalistami musi zapłacić wieś. Robota przejrzysta. „Wyzwolenie“ w miastach, dzięki temu układowi, nic nie zyska, lecz socjaliści postarają się odbić sobie na „Wyzwoleniu“ po wsiach swoje straty po miastach. Czyż więc z takiego jednolitego frontu będzie się cieszył chłop polski?

Dział gospodarczy.

W jaki sposób oszczędzać należy.

Każdy jest kowalem własnego szczęścia. Do tego jednak, aby własny dobrobyt osiągnąć, potrzebną jest nietylko wytrwała praca, ale i umiejętna oszczędność. Obecnie posiadamy już wszelkie warunki po temu, aby pracę w spokoju rozwijać, a jej rezultat skrzętnie gromadzić. Posiadamy bowiem olbrzymi warsztat pracy w postaci ziemi, wraz z nieprzebranemi bogactwami w niej zawartemi, na którym spokojnie pracować możemy, posiadamy własny, mocny i niepodlegający wahaniom pieniądz, dobrobyt zaś osobisty i ogólny wykrzesać zeń zdołamy jedynie rozumną, wytrwałą i połączoną z oszczędnością pracą. — Pracować umie każdy Polak, a największy nawet leniuch, jak go bieda przyciśnie wziąć, się do roboty musi. Oszczędności natomiast uczyć się musimy i to stale, nieumiejętna bowiem oszczędność nikomu korzyści nie przynosi, a ogółowi zaś stratę daje, a to dlatego, iż gotówka w ukryciu jest jak ziemia odłogiem leżąca, co to nikt z niej nic nie ma. Siła pieniądza bowiem leży w obrocie nim. Ileż to rzeczy można na wsi zrobić chłopskiemi pieniądzmi, puszczanemi w ruch. Kooperatywa, spółka mleczarska i t. p. wszystko to własnemi siłami gospodarzy gdzieniegdzie działa i wydaje rezultaty dobre. Trzeba jeno trochę chcieć. Nie wszyscy jednak i nie wszędzie mogą zarządzać własnym groszem umiejętnie, a i do tego, aby zebrać i zjednoczyć kapitał na potrzeby wsi, które są tak liczne, trzeba umiejętnie oszczędzać. Boć przecie pieniądz niczem innem nie jest, jak rezultatem pracy, każdy grosz, każda złotówka, to pewna część pracy naszej, której pod korcem chować nie można, bo się marnuje, a przeciwnie na światło wydobywać należy ku własnej i ogólnej korzyści. Rozumna oszczędność winna iść drogą największego uruchomienia każdego grosza, przyjąć należy zasadę, aby ani jeden grosz nie leżał bezczynnie, obniża to jego wartość i dowodzi niezrozumienia z naszej strony własnego interesu.

Nie wszyscy jednak oszczędzać umieją. To też państwo polskie i o tem pomyślało jak, oszczędność obywatelom ułatwi na ich i na ogólny pożytek. Utworzono przeto w Polsce Pocztową Kasę oszczędności. W każdym urzędzie pocztowym, a jest ich około 3000, można zaoszczędzony grosz składać. Urząd pocztowy wydaje książeczkę oszczędnościową, w której wpisuje każdą wpłatę i uskutecznioną wypłatę. Właściciel otrzymuje procent w wysokości 9 od sta rocznie, zabezpieczenie własnej gotówki przed pożarem lub złodziejem, gdyż utrata książeczki oszczędnościowej nie oznacza straty pieniędzy, należy tylko w takim przypadku zawiadomić corychlej najbliższy urząd pocztowy. Podnosić pieniądze można w dowolnym urzędzie pocztowym, nietylko tam, gdzie się je złożyło, ale i w każdym innym. Każdy urząd pocztowy wypłaci bezzwłocznie za okazaniem książeczki sumę do 50 zł. Wyższe sumy podnosić można po przesłaniu do P. K. O. w Warszawie wypowiedzenia ze wskazaniem urzędu pocztowego, który wypłatę ma uskutecznić. Właściciel oszczędności żadnych podatków od posiadanych w P. K. O. pieniędzy ani od pobieranych procentów nie płaci.

W ten sposób, każdy może zacząć oszczędzać, odkładając choćby po jednej złotówce co pewien czas, a na czarną godzinę będzie miał pewien kapitał, którym każdej chwili rozporządzać może.

P. K. O. powstała przedewszystkiem dla wygody obywateli, a więc powinniśmy z jej usług korzystać, aby nie

powiedziano nam, iż marnujemy własny dorobek przez nieumiejętną oszczędność.

Organizujmy związki hodowców!

Z okazji założenia Związku hodowców koni w Rudawie pod Krakowem piszę kilka słów, które rolnika powinny zainteresować. Związki hodowców koni mają wielkie znaczenie dla kraju a także i dla członków. Czem większa ilość członków, tem pewniejszy i łatwiejszy rozwój związku. Związek hodowców pod fachowem kierownictwem ma olbrzymie pole do działania przed sobą, a celem jego: 1) podniesienie rasy koni; 2) wychowanie źrebaków zdrowych, dobrze zbudowanych, przystosowanych tak do warunków naszego rolnictwa, jak i potrzeb armji; 3) daniem możności każdemu rolnikowi nabycia dobrej sztuki bez uciekania się do pośredników i handlarzy, którzy kosztem rolnika zarabiają olbrzymie sumy; 4) nabycie w przyszłości własnego ogiera czy to od hodowcy prywatnego, czy też od rządu, który widząc i mając rękojmę we wzorowem prowadzeniu Związku, z pewnością nie uchyli się, by przyjść mu z pomocą kredytową.

Za przykładem Rudawy powinny iść inne gminy, tak, by w kraju rolniczym, jakim jest Polska, można było pokryć cały kraj siecią związków. *Jan Hajdo.*

Konkurs na racjonalnie wzniesione budynki wiejskie.

Komitet konkursu na racjonalnie wzniesione budynki wiejskie, złożony z przedstawicieli:
ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych,
„ reform rolnych,
„ robót publicznych,
„ wyznań religijnych i oświecenia publ.,
„ spraw wewnętrznych,
Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych,
Związku Spółdzielni budowlanych,
Koła architektów w Warszawie,
Polskiego Związku Kółek rolniczych,
Polskiego Związku organizacyj i Kółek rolniczych podaje do wiadomości ogółu rolników, że na skutek dużej ilości zgłoszonych gospodarstw, prace komitetu nad rozstrzygnięciem tego konkursu i w związku z objazdami gospodarstw, przedwstępnie uznanych za racjonalnie pobudowane, nie mogły być ukończone do dnia 1 października b. r. i przeto termin ostatecznego rozstrzygnięcia konkursu zostaje przesunięty na dzień 1-go marca 1925 r.

Humor i satyra.

Dla nauki i rozrywki.

Gdy byłem szkolnikiem, w jednej z sal szkolnych znajdował się śliczny obrazek. Wielkiemi literami był napis: Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy. Wychodząc na zawsze ze szkoły, ukochałem i ucałowałem go, utrzymując w pamięci na całe moje życie. Po minięciu 50 lat od chwili ostatniego widzenia go, byłem bardzo ciekawy, czy ów obrazek istnieje i czy się coś na nim nie zmieniło. Przy zobaczeniu go bardzo się zdziwiłem, iż został on i sponiewierany i zbazgrany różnemi dopiskami i podpisami. Z ciekawości czytam:

1) Tam się wpichoj, gdzie grzeczny a głupi goj,
Nie uciekaj do Palestyny, bo masz w Polsce roj.
Adułes Mojsie.

2) Pracuj mało, a bierz wiele, rolnik dla nas zboże miele,
Wieprzka nawpół darmo sprzeda; czy nam co więcej potrzeba?
Socjalista.

3) Bierz łapówki, jak czas długi,
Nie weźmiesz ty, weźmie drugi.
Urzędnik-łapownik.

4) Gdy będziesz kradł, krzycz: chwytajcie!
A ci co będą chwytali, ciebie będą omijali.
Złodziej.

Na plecach tego obrazka imieniem swojem i waszem, drodzy chłopi rolnicy, podpisałem te słowa:
Organizuj się chłopie rolniku i czytaj „Piasta“,
Inaczej podpisani na obrazku obedrą cię do naga, i basta!
Kowalski, wójt z Bocheńskiego.

Ma zasady.

— Kumie, dlaczego to zamykacie zawsze oczy, kiedy pijecie wódkę?

— A bo przyrzekłem mojej babie, że nigdy nie zaglądnę do kieliszka.

Uczciwy dłużnik.

— Zięciowi mojemu przy ślubie dałem za córką wiano i pożyczyłem mu jeszcze 5.000 złotych — mówi Jan.

— No i cóż, oddał wam zięć? — pyta sąsiad.

— Oddał, ale córkę — odpowiada Jan.

Ostatnia myśl.

Na łożu śmiertelnem leży pani Genowefa, od której odstąpili już lekarze. Wokoło zgromadziły się jej serdeczne przyjaciółki, które przybyły, by ją pożegnać.

Jedna pociesza ją, że zbliża się chwila połączenia się znowu z małżonkiem, który przed kilku laty opuścił ten padół płaczu.

— Tak! — odpowiada konająca słabym głosem. — To mnie rajduje, że dla niego skończą się teraz czasy wiecznej szczęśliwości...

Polityczna.

— Cóż pan mówi na te kresy, panie Fingerhut?

— Co ja mam mówić, kiedy sam rząd nic nie mówi — odpowiada zapytany.

Z wieców i zgromadzeń.

Z Żywieckiego.

Kocierz ąd Rychwałd. W ostatnią niedzielę, przy udziale uczestników naszej i okolicznych gmin, odbył się tu wiec ludowy. Zagaił obrady naczelnik gminy, p. Antoni Duda, podnosząc w przemówieniu, że tylko zgodna budowa może utrwalić nasz gmach państwowy. Na przewodniczącego powołano wyżej wymienionego, na sekretarza podpisanego. Sprawy polityczne i gospodarcze referował p. E. Bielenin. O warcholstwie niektórych stronnictw mówił p. Jan Piesko. Po dyskusji, w której zabierało głos kilku mowców, uchwalono rezolucje z wyrażeniem: 1) wotum zaufania dla P. S. L. „Piasta"; 2) z żądaniem rewizji konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy prezydenta Rzeczypospolitej i ograniczenia nietykalności poselskiej; 3) koniecznej redukcji zbędnych urzędników; 4) zebrani apelują do wszystkich chłopów w celu złączenia się w jedno potężne stronnictwo ludowe, któreby mogło utworzyć większość w Sejmie i wyłonić naprawdę ludowy rząd. Okrzykiem na cześć prez. Witosa zakończono 3-godzinne obrady. *Józef Magiera*, sekretarz.

Groble, powiat Nisko. Dnia 12 października b. r. odbył się tu wiec, na którym Jan Kula omówił sprawy, polityczne i gospodarcze a naczelnik gminy Zarzecze p. Slusarczyk sprawy organizacyjne. Po wiecu założono Koło ludowe w skład którego weszli jako przewodniczący Jan Łach, zastępca Robutka Jan, naczelnik gminy, skarbnik Puchalski Jan, sekretarz Łach Franciszek. Uchwalono rezolucje z wyrazem zaufania Klubowi „Piasta" z żądaniem opieki rolnictwa przez rząd — zjednoczenia się ludu pod jednym sztandarem ludowym. *Franciszek Łach.*

Łętownia. Z początkiem października odbył się tu wiec, pod przewodnictwem, naczelnika gminy p. Fr. Sroki, na którym Jan Kula i p. Slusarczyk omówili sprawy polityczne, gospodarcze i organizacyjne. Po dyskusji założono Koło P. S. L. w następującym składzie: przewodniczący Fr. Sroka, naczelnik gminy, zastępca Jan Kuraś, sekretarz Jan Bujak, skarbnik Szeliga. W uchwalonych rezolucjach zgromadzeni domagają się: zmniejszenia liczby posłów i senatorów; zjednoczenia ludu pod jeden sztandar P. S. L. „Piasta"; dalszej redukcji zbędnych urzędników; jednorazowych podatków.

Besko, powiat Sanok. W dniu 24 sierpnia b. r. przy udziale posła Madejczyka odbył się liczny Zjazd delegatów Kółek rolniczych powiatu sanockiego w Domu ludowym w Besku. Po omówieniu spraw dotyczących Kółek rolniczych i gospodarczych, zebrała się ludność tak gminy Beska, jakoteż i gmin okolicznych, na wiec na którym p. poseł Madejczyk złożył rzeczowe sprawozdanie, za co został wynagrodzony hucznemi oklaskami zgromadzonych.

Na wiecu tym zapadły jednogłośnie następujące uchwały:

1) Zgromadzeni w Besku w dniu 24 sierpnia b. r. wyrażają podziękę p. posłowi Madejczykowi za przybycie do naszego powiatu;

2) wyrażają hołd i cześć z okazji 35-letniej rocznicy jubileuszowej weteranom ruchu ludowego czcigodnym senatorom Bojce i Sredniawskiemu;

3) wyrażają cześć i uznanie prezesowi P. S. L. Wincentemu Witosowi, jakoteż stronnictwu P. S. L. „Piast";

4) wyrażają pogardę rozbijaczom ludu, a zarazem wzywają wszystkich posłów ludowych do złączenia się w jeden klub, do wspólnej pracy w obronie interesów ludu wiejskiego i państwa.

Listy.

Nasze bolączki.

Z Mieleckiego. Źle jest u nas w Mieleckiem, więc piszę do was, bo może to co pomoże, bo komu się nie poskarżyć, jak nie swojej gazecie. Urodzaj kiepski, jakiego starzy ludzie nie pamiętają; pszenicę zjadła niezmiarka, a już najgorzej z owsem, gdyż zamiast ziarna, sama plewa. Druga bieda to podatki i te dodatki do podatków i dodatki do dodatków. Ludzie na to bardzo się skarżą. Co do mnie, to ile płaciłem przed wojną cesarskich koron, tyle płacę dzisiaj złotych. Wszystkoby jeszcze uszło, ale najgorszy to ten nieporządek, bo nietylko, że się płaci dużo, ale i przy płaceniu dużo czasu się marnuje i sam djabeł nie zrozumie kiedy, ile i za co człowiek ma płacić. Otóż należałoby połowę tych pisarzy i wszystkie pisarki przepędzić i prosto powiedzieć czy napisać, a krótko: „masz chłopie płacić na nowy rok na ten przykład 50 zł i na pierwszego lipca 50 zł i spokój. Trzecia bieda to ceny. Jeżeli dawniej po odliczeniu na zasiew i na dom wiozło się na zasiew do miasta 15 korcy albo więcej, to za to można było coś kupić. A dzisiaj chcąc kupić tąsamą rzecz trzebaby cztery razy więcej zboża sprzedać. Z tego widzimy, jak stan rolniczy obecnie ze swoimi produktami nisko spadł. Czwartą biedą to złodziejstwo, a to z przyczyn stosowania zupełnie łagodnych kar. Dawniej jak złodziej dostał się do kryminału, to miał za swoje, a kiedy wyszedł to dziesiątemu zapowiadał: „nie kradnij". A dzisiaj żandarma się nikt nie boi, a w kryminale jeść dobrze dają i obsługa dobra. Ty człeku napracowałeś się cały dzień, chciałbyś sobie w nocy odpocząć, ale jak zaśniesz i nie będziesz pilnował, to ci połowa snopów ubędzie. Piąta bieda, to bójki, bitki, noże i boksery. Niema wesela, czy zabawy, żeby kogoś nie nabili i nie zmasakrowali. U nas zakatrupili na śmierć dwóch w czasie jednego wesela, a pięciu odwieźli do szpitala. Mamy wolność, ale jej nie umiemy szanować. Nie umiemy odróżnić wolności od samowoli. Jeżeli rząd usunie te bolączki, jeżeli władza będzie sprawiedliwą a silną, jeżeli starsi będą mieli to poszanowanie, jak to drzewiej bywało, jeżeli każdy pewny będzie swojej chudoby i plonów, jeżeli ustaną bitki a mądra władza będzie szanowaną, to dopiero wtedy powiem, że mamy wolność. I takiej wolności daj nam Panie Boże doczekać. *Stary ludowiec.*

Skandale parcelacyjne.

Z Miechowskiego. Jedną z wielkich bolączek naszego powiatu jest sprawa nadania ośrodków przy parcelacji majątków państwowych. Ośrodki te miały być wzorem dobrej gospodarki i ogniskami kultury rolnej, z których okoliczna ludność małorolna miała brać przykład oraz zaopatrywać się w lepsze odmiany zbóż i rasy zwierząt domowych. Niestety ośrodki powyżej wymienione, nadane przeważnie urzędnikom państwowym, stały się przykładem złej, rujnującej i gorszącej gospodarki. Oto przykłady:

1) Ośrodek Pstroszyce, wynoszący 85 morgów, dostał niejaki Łączyński, prezes Okręgowego Urzędu ziemskiego (!) w Grodnie, ostatnio wysuwany przez „Wyzwolenie" na ministra reform rolnych (!), jako mąż zaufania tej partji. Pan Łączyński, otrzymawszy ośrodek Pstroszyce, kpi sobie i drwi z zobowiązań, które zaciągnął wobec państwa, albowiem sam nie gospodaruje, lecz ośrodek poddzierżawia, przez co doprowadził całe gospodarstwo do strasznej ruiny, tak w zakresie uprawy roli, jakoteż konserwacji budynków.

2) Drugi z kolei ośrodek, Dalniów, wynoszący też 85 morgów ziemi, dostał urzednik (!) ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, niejaki Ostrowski. Postępuje taksamo jak p. Łączyński. Ziemię poddzierżawia i gospodarstwo niszczy.

3) Trzeci ośrodek Przesławice, wynoszący 60 morgów, dostał niejaki Kasperowicz, urzędnik (!) min. roln. i dóbr państwowych, który też sam nie gospodaruje. Ten to pan Kasperowicz dopuścił się ponadto grubych nadużyć, albowiem wyjednał dla siebie około 150 m^3 drzewa budulcowego z lasów państwowych na zasadzie ustawy o odbudowie (!), które to drzewo wcale mu się nie należało, bo nie był przez wojnę zniszczony! Mało tego; p. Kasperowicz więcej jak połowę tego drzewa posprzedawał (!) handlarzom żydowskim i innym osobom, dopuszczając się w ten sposób najordynarniejszej spekulacji majątkiem państwowym w celach osobistych zysków. Co na to p. minister?

Cała okoliczna ludność jest wzburzona, dlaczego rząd nie zmusza tych panów do prowadzenia osobiście gospodarstwa, jak się zobowiązali i dlaczego ich, łamiących i depczących przyrzeczenia i prawa trzyma na urzędach, a redukuje nieraz ludzi bez innych środków do życia poza posadą, jaką mieli.

Tak to „Wyzwolenie“ przeprowadza reformę rolną! Wszyscy ministrowie „wyzwoleńcy“, Wilkońscy, obaj Ludkiewicze, zaopatrzyli się w ośrodki — natomiast piastowcy, przez „Wyzwolenie“ błotem obrzucani, jak Kiernik, Osiecki, starali się o reformę rolną, a ośrodków dla siebie nie nabywali.

Raz wreszcie rząd musi pokazać rękę, inaczej ludność straci do niego wszelkie zaufanie. *Ludowiec.*

Z Kujaw. Ruch ludowy na Kujawach bardzo się budzi. Niedawno zawitał na Kujawy p. Nowosadowicz, delegat P. S. L. z Warszawy, który wieczorami miewa pogawędki z chłopami. Otwiera ludowi oczy, a czasami nawet lud broni, jak to miało miejsce w Zalesin koło Chodcza. Chłopi, widząc, gdzie ich przyjaciele, garną się do Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“ i proszą o opiekę nad sobą. Prezesem P. S. L. na Kujawach został wybrany ks. Jan Teper, wikarjusz z Lubienia, syn chłopa polskiego, wiceprezesem p. Doręda z Polesia, rolnik, gorliwy ludowiec, sekretarzem p. Wojnarowski, kierownik szkoły z Lubienia i nauczyciel energiczny. Rolnicy na Kujawach odznaczają się wielką pracowitością i ofiarnością. Niektórzy, naprzykład w Henrykowie koło Lubienia, mają wzorowe gospodarstwa. Gdybyśmy w całej Polsce podobne mieli, nie obawialibyśmy się ani bolszewików, ani Niemców. Jest nadzieja, że inni wezmą sobie z nich przykład i rolnictwo w Polsce w krótkim czasie podniesie się, mimo ciężarów, jakie dziś kładzie się na chłopa. Wszyscy chłopi powinni się jednak organizować, a wtedy dopiero będzie można myśleć o lepszej przyszłości.

Antoni S.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 26 października: Ewarysta; poniedziałek, 27 października: Sabiny; wtorek, 28 października: Szymona i Tadeusza; środa, 29 października: Narcyza b.; czwartek, 30 października: Alfonsa, Marc.; piątek, 31 października: Wig. Lucyli; sobota, 1 listopada: WW. Świętych.

Giełda pieniężna:

Za 1 dolara	płaci się	5·18	zł
„ 1 funt szterling. . . .	„	23·40	„
„ 100 franków szwajc. . .	„	100	„
„ 100 franków franc. . .	„	27 00	„
„ 100 koron czeskich . .	„	15·50	„
„ 100.000 koron austr. . .	„	7·34	„

Sprowadzenie zwłok Henryka Sienkiewicza. Dnia 26 b. m. zostaną złożone do grobu zasłużnnych w Katedrze św. Jana w Warszawie zwłoki Henryka Sienkiewicza, przewiezione do Ojczyzny z Vevey (Wewej) w Szwajcarji, gdzie zmarł w roku 1916.

Będzie to wielka uroczystość, którą przygotował osobny komitet w Warszawie, ku uczczeniu tego wielkiego pisarza, patrjoty i obywatela.

Ze znaczeniem Henryka Sienkiewicza jako pisarza i wielkiego działacza zaznajomimy naszych czytelników w najbliższym numerze tygodnika w dłuższym artykule.

Dzisiaj dajemy tylko tę skromną wzmiankę.

Śmierć Anatola France'a. Dnia 14 b. m. zmarł Anatol France (Frans), jeden z największych pisarzy i myślicieli Francji. Pogrzeb jego odbył się dnia 18 b. m. na koszt państwa.

Jak nas informują, Towarzystwa okrętowe „White Star Line“ (Linja Białej Gwiazdy), „Red Star Line“ (Linja Czerwonej Gwiazdy) przeniosły swoje biura sprzedaży kart okrętowych do lokalu „Cunard-Line“ w Krakowie, ulica Szpitalna Nr 30 (hotel Pollera), dokąd zwracać się należy po wszelkie ustne lub pisemne informacje, związane z podróżą do Ameryki i Kanady.

W poszukiwaniu kolebki ludzkości. Pustynia Gobi w Azji stała się w ostatnich czasach b. obiecującym tere-

nem dla ekspedycyj naukowych. Trzecia azjatycka ekspedycja, wysłana przez amerykańskie muzeum hist.-przyr., pod kierownictwem Chapmana Andrewsa, poczyniła przygotowania do kontynuowania w przyszłym roku swoich prac w Altajskim łańcuchu górskim. Ostatnie prace ekspedycji doprowadziły do znalezienia skamieniałych jaj dinosaura. Warstwy, które dotychczas badano, są za stare, aby mogły zawierać ślady człowieka, obecnie zaś ekspedycja pragnie zająć się odnalezieniem śladów pierwotnego człowieka. Andrews jest zdania, że tereny centralno-azjatyckie są prakolebką rodu ludzkiego. Poparcie tego twierdzenia dowodami postawił sobie uczony za zadanie swoich najbliższych prac. Do ekspedycji przyłączyło się 13 badaczy, którzy w kwietniu przyszłego roku rozpoczną swój pochód przez pustynię Gobi. Wielka karawana z 200 wielbłądami będzie poprzedzać uczonych podróżników i wyruszy już z końcem tego roku, aby poczynić odpowiednie przygotowania.

Pielgrzymka polska do Rzymu w roku jubileuszowym 1925. Zapowiedziana z końcem lipca b. r. w dziennikach pielgrzymka narodowa do Rzymu, z ich Eminencjami Kardynałami i Ekscelencjami Biskupami na czele, która wraz z 10-dniowym pobytem w Wiecznem Mieście trwać będzie około trzy tygodnie, wyjedzie z Polski z końcem kwietnia 1925.

Pociąg pielgrzymkowy wyruszy z Warszawy i oprócz ważniejszych stacyj w kraju zatrzymywać się będzie dłuższy czas w Wiedniu, Padwie, Loretto, i Rzymie, a z powrotem we Florencji i Wenecji.

Ceny jazdy, mieszkania, utrzymania przez cały czas pielgrzymki, dojazdów do odleglejszych punktów w Rzymie wyniosą przypuszczalnie dla klasy I-szej 650—700 zł, dla klasy II-giej 500—550 zł, dla klasy III-ciej 350—400 zł.

Ceny ostateczne będą podane później po otrzymaniu dokładnych informacyj od komitetu rzymskiego co do przewidywanego już dziś wzrostu drożyzny z okazji jubileuszu we Włoszech.

Dla pertraktacyj z władzami kolejowemi o pociąg pielgrzymkowy, jakoteż dla zarezerwowania w rzymskim komitecie już obecnie odpowiedniej ilości pomieszczeń dla pielgrzymów polskich, komitet wykonawczy pielgrzymki musi zawczasu wiedzieć, ilu będzie uczestników pielgrzymki.

Wszyscy zatem, którzy chcą wziąć udział w pielgrzymce, mają do końca października 1924 r. wprost na ręce przewodniczącego komitetu wykonawczego, ks. Dra Wojciecha Tomaki w Przemyślu, plac Czackiego 10, zgłosić kartką korespondencyjną swój udział w pielgrzymce, podając d o k ł a d n i e i w y r a ź n i e imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, pocztę, województwo, diecezję, oraz klasę, którą zamierzają jechać.

O ileby między zgłaszającymi się byli funkcjonarjusze państwowi, zechcą to zaznaczyć w zgłoszeniu, a komitet wykonawczy pielgrzymki będzie czynił starania u władz o uzyskanie dla nich urlopów.

Dalsze informacje co do terminu i sposobu przesyłania pieniędzy, co do starania się o paszporty i t. d, będą ogłoszone później.

Ks. Dr Wojciech Tomaka.

Odpowiedzi Redakcji.

Zarząd Koła młodzieży w L.: Prosimy zwrócić się pod adresem: „Zorza“, Warszawa, Nowy Świat 22. — **Piotr Zawada:** Prenumerata zapłacona do 1 listopada b. r. Jeżeli właściciel ma tylko 4 morgi pola i wy to dzierżawicie, a obecnie chce wam to odebrać, to po wypowiedzeniu musicie grunt oddać. Grunta gminne są wyjęte z pod ustawy o ochronie drobnych dzierżawców, więc jeżeli gmina nie chce wam nadal oddać w dzierżawę, to na to niema rady. Bilet do Bydgoszczy III klasą będzie kosztował około 25 zł. **„Piastowiec“, Mokra Strona:** Nie trzeba się łudzić. Pożyczki długoterminowe nie wiadomo kiedy będą udzielane, w każdym razie nie prędko. — **Jakób Puchała:** Sprawa, o której nam piszecie, będzie przedmiotem interpelacji na jesiennej sesji Sejmu. — **Dr Jan Deskur:** Zainterwenjujemy. Prenumerata zapłacona do końca roku. — **Stanisław Strugała:** Rozporządzenie waloryzacyjne dla tych, co mieli pieniądze w kasach, jest okropnie krzywdzące, o tem każdy wie. Pismo wasze przesłaliśmy do klubu poselskiego. — **Bartłomiej Walczak:** Jeżeli pożyczka nie była zahipotekowana, to musicie zwrócić tylko 10% sumy przewaloryzowanej. Kwota przewaloryzowana wynosi około 360 zł.; z tego 10% wynosi 36 zł. Więc 36 złotych i procent za czas od 1914 r. będziecie zmuszeni wrócić kasie. Natomiast z waszego udziału otrzymacie tylko 5%. — **Rozalja Pochopien:** Dostaniecie wyjaśnienie od naszego referenta prawnego. — **B. P., Leśna ad Żywiec:** Pamiętajcie, że w Polsce jest około 70% ludności rolniczej, a tylko około 9% robotników. Więc trudno, by 9% narodu rządziło, a 70% siedziało w kącie. Pamiętajcie również o tem, że chłop jest producentem, a robotnik jest konsumentem. Konsument chciałby, by produkty rolne były jak najtańsze, a producent musi żądać choć w przybliżeniu takiej sumy, by mu się trud opłacił. Polska, jako kraj rolniczy, musi się oprzeć na chłopach. — **Stanisław Razowski, Górny Śląsk:** Podanie musi być ostemplowane stemplem za 2 zł; załączniki stemplem po 40 groszy. Należy nadesłać stemple listownie do Okręg. Urzędu Ziemsk. Co do parcelacji tych dóbr, to ponieważ rząd cofnął subwencje Akademji Umiejętności, więc zdaje się, że parcelacja będzie przeprowadzoną. — **St. Guz:** Opłaty szkolne idą na przyrządy szkolne. — **A. Z. L. 123:** Artykuły wasze są tak długie, że ich umieścić nie możemy. Prosimy pisać krótkie artykuliki. — **Józef Kołodziej:** Jeżeli macie dowód nadania pieniędzy w banku, a pieniądze dotychczas nie nadeszły, to musicie wnieść reklamację do tego banku, przez który przesyłaliście pieniądze. Z drugą sprawą zwróćcie się do pos. Brodackiego. Artykuł był już nie na czasie, więc nie umieściliśmy. — **Antoni Czado, wójt:** Proszę zwrócić się pod adresem: Fabryka budowy domów, Wojciechów. — **Jan Matlak, Trzebinia:** Na kupno ziemi obecnie banki nie udzielają kredytu. — **Jan Hurbol:** Kwota 2.000 mk z czerwca 1922 r. równa się 2 zł 66 gr. Co do spłaty, to musicie zwrócić pełną sumę przewaloryzowaną. Jeżeli to było 600 K (sześćset koron) z roku 1919 z listopada, to musicie spłacić 35 zł 29 gr. Dalej piszecie tak niejasno, że nie można wam odpowiedzieć. — **Jan Koza:** Kwoty tej nie można obecnie wam wyliczyć, gdyż faktycznie tylko sąd może określić, ile macie płacić tym dzieciom. Podatek majątkowy płaci się od majątku, który w dniu 1 lipca 1923 r. był oszacowany wyżej niż na sto miljonów marek. **Franciszek Janicki, Zdarzec:** Książeczkę o rozporządzeniu waloryzacyjnem dostaniecie w Krakowie, w księgarni J. Czerneckiego, Rynek główny 11. Książeczka ta kosztuje coś około 3 zł. — **Czytelniczka z Poronina:** Nie piszecie, w jakim miesiącu pożyczyliście te pieniądze, więc jakżeż mamy wam to przeliczyć? — **Adam Walicki:** Dopóki nie wyjdzie nowa ustawa antyalkoholowa, to szkoda starać się o koncesje, gdyż obecnie nikomu nie przyznają.

Baczność! Baczność!

Tanie majątki!

1) Gospodarstwo 75 morgów buraczanej ziemi, w tem 10 morgów łąk, 5 koni, 15 sztuk bydła, 20 sztuk świń, wszelka maszynerja rolnicza. Zabudowania murowane, pod dachówką, 2 morgi sadu, 3 km od miasta, przy trakcie. Cena 40.000 złotych.

2) Gospodarstwo 66 morgów buraczanej ziemi, w tem 8 morgów łąk, 4 konie, 12 sztuk bydła, 15 sztuk świń, wszelka maszynerja rolnicza. Zabudowania murowane, pod dachówką, 3 km od miasta, przy trakcie. Cena 35.000 złotych.

3) Gospodarstwo 50 morgów I i II klasy ziemi, 6 morgów łąki i 6 morgów grubego lasu, 2 konie, 5 sztuk bydła, wszelkie maszyny rolnicze. Zabudowania murowane. Cena 12.000 złotych, wpłaty 7.000 złotych.

4) Gospodarstwo 34 morgi I klasy ziemi, 3 morgi łąk i 2 morgi lasu, 2 konie, 4 sztuki bydła i wszelka maszynerja. Zabudowania murowane, pod dachówką. Cena 12.000 złotych.

5) Gospodarstwo 43 morgi I klasy ziemi, 3 morgi lasu, 3 morgi łąk, 2 konie, 4 sztuki bydła, wszelka maszynerja. Zabudowania murowane. Szkoła i kościół w miejscu. Cena 14.000 złotych.

6) Gospodarstwo 24 morgi I klasy ziemi, 1 mórg lasu, 2 morgi łąki, 1 koń, 4 sztuki bydła i wszelka maszynerja. Zabudowania murowane i z drzewa. Cena 7.000 złotych.

7) Gospodarstwo 9 morgów I klasy ziemi, 1 krowa, 2 świnie i porządki rolne. Zabudowanie murowane, pod dachówką. Cena 3.500 złotych.

8) Gospodarstwo 12 morgów I klasy ziemi, w tem 2 morgi łąk, 2 krowy, 1 koń i porządki rolne. Zabudowania murowane, pod dachówką, duży sad owocowy. Cena 5.000 zł.

9) Gospodarstwo 7 morgów ziemi i kuźnia z urządzeniem kowalskiem, w dużej wiosce, bez konkurencji, w tem 1 krowa i porządki rolne. Zabudowania murowane, pod dachówką.

10) Gospodarstwo 5 morgów I klasy ziemi, pół morga łąki, blisko miasta. Zabudowania murowane, pod dachówką. Cena 2.700 złotych.

11) Gospodarstwo 2 morgi I klasy ziemi. Zabudowania murowane, stosowne dla krawca lub obuwnika, w dużej wsi. Cena 2.000 złotych. Wpłaty 1.000 złotych.

12) Rzeźnictwo i piekarnia, w mieście powiatowem, z całem urządzeniem. Zabudowania murowane. Dom mieszkalny o 5 pokojach. Cena 8.000 złotych.

Oprócz tego mam jeszcze wielki wybór w majątkach mniejszych i większych.

Zgłoszenia:

Ignacy Zdunek, Kępno (Pozn.)

ulica Nowa L. 489.

Uwaga: Uprasza się wszystkich wybierających się w celu kupna zabierać ze sobą zadatek conajmniej 500 złotych lub też całą gotówkę, aby uniknąć niepotrzebnie kosztów. Bez zadatku nie przyjeżdżać wcale. Z dworca udawać się wprost do mojego mieszkania. Na informacje dołączyć 20 groszy w znaczkach pocztowych. 701

SŁABI MĘŻCZYŹNI

IMPOTENCJA

(Niemoc płciowa) jest uleczalną zapomocą nowo wynalezionego hygjenicznego aparatu. Wyczerpującą broszurę w języku polskim przesyła po otrzymaniu 2 złotych (w liście poleconym) J. M. Uchman, Czeski Cieszyn.

661 3 5

Siedmdziesiąt pięć groszy wyślij niezwłocznie pod adresem Towarzystwa »Rozwój« w Łodzi, przy ul. Podleśnej 4, a otrzymasz zbiór piosnek i deklamacyj antyżydowskich i odpowiedź na pytanie: co robić, aby pozbyć się z Polski największego wroga — żyda. 704 1 2



Maszyny do szycia

damskie, szewskie i krawieckie, światowej sławy marki

„Dürkopp"

Rowery „Styria"

oraz wszelką 520 7 10

broń myśliwską i amunicję

poleca skład maszyn i broni pod firmą:

Kazimierz Knebel, Jasło, ul. 3-go Maja

Ceny niskie. — Pisemna gwarancja.

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty.

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska 13/P.

wysyła niklowy zegarek płaski z łańcuszkiem za 15 złotych. Cennik ilustrowany instrumentów muzycznych i wszelkich artykułów zapotrzebowania 30 groszy 428 19 0

Gazownia miejska w Tarnowie

poleca p. kowalom 668 3 3

koks kowalski

wybornej jakości po cenach konkurencyjnych.

Do sprzedania 15 morgów ziemi I klasy, 7 morgów zasianego, wraz z domem. Kościół i szkoła w miejscu; do miasta i stacji kolejowej Podhajce 6 kilometrów. Cena 17 tysięcy złotych. Adres: Marja Rymar, Nowosiółka Łęczówka, powiat Podhajce, Małopolska. 705

Noście



obcasy i podeszwy kauczukowe

PALMA

gdyż są tańsze i trwalsze od skóry

649 2 4

Magiera Wojciech, urodzony w roku 1900 w Jelnej, pow. Nowy Sącz, zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Nowy Sącz, którą unieważnia. 694

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.